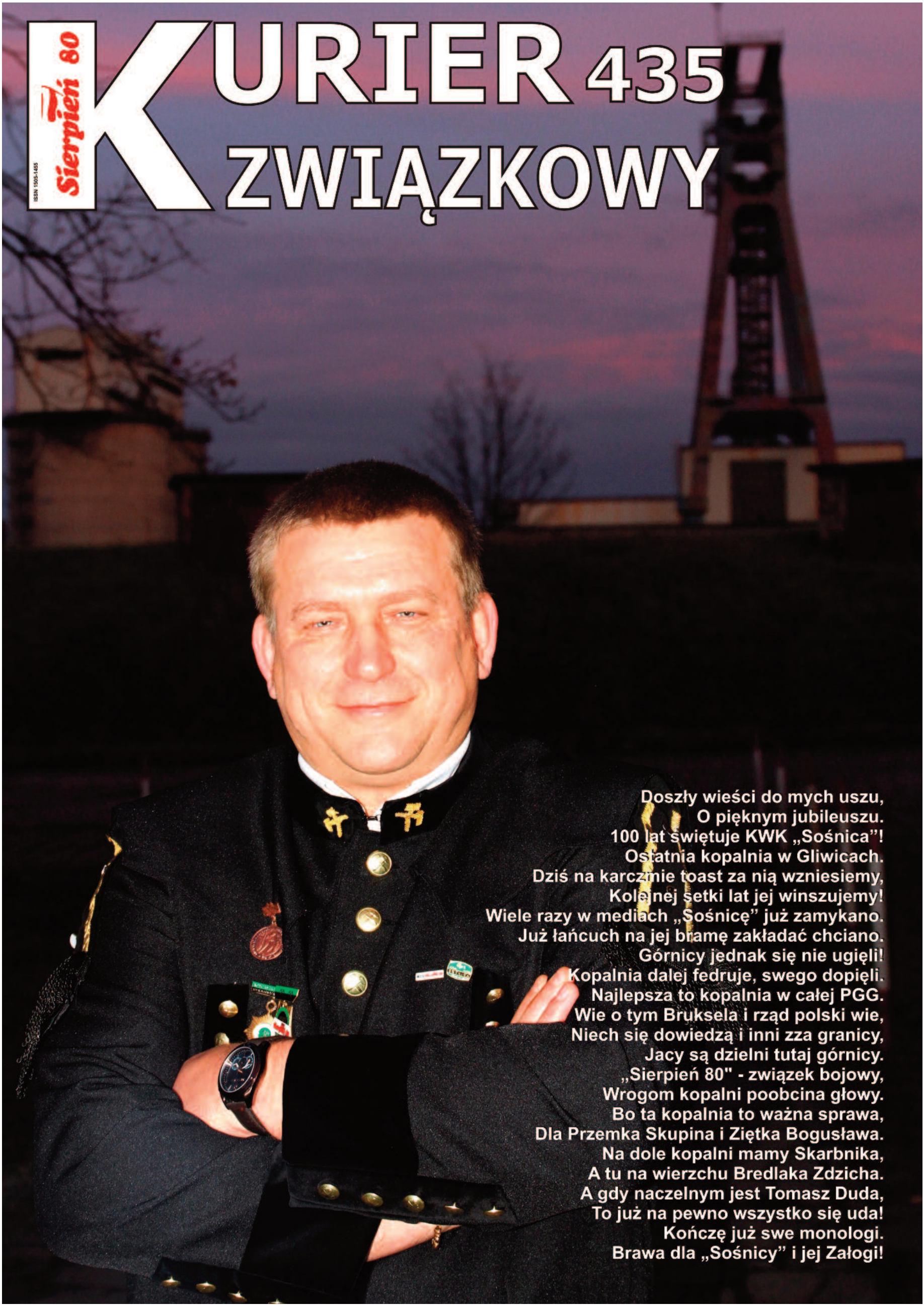


# KURIER 435 ZWIĄZKOWY

Sierpień 80  
ISBN 1505-1425



Doszły wieści do mych uszu,  
O pięknym jubileuszu.  
100 lat świętuje KWK „Sośnica”!  
Ostatnia kopalnia w Gliwicach.  
Dziś na karczmie toast za nią wzniesiemy,  
Kolejnej setki lat jej winszujemy!  
Wiele razy w mediach „Sośnicę” już zamykano.  
Już łańcuch na jej bramę zakładać chciano.  
Górnicy jednak się nie ugięli!  
Kopalnia dalej fedruje, swego dopięli.  
Najlepsza to kopalnia w całej PGG.  
Wie o tym Bruksela i rząd polski wie,  
Niech się dowiedzą i inni zza granicy,  
Jacy są dzielni tutaj górnicy.  
„Sierpień 80” - związek bojowy,  
Wrogom kopalni poobcina głowy.  
Bo ta kopalnia to ważna sprawa,  
Dla Przemka Skupina i Ziętka Bogusława.  
Na dole kopalni mamy Skarbnika,  
A tu na wierzchu Bredlaka Zdzicha.  
A gdy naczelnym jest Tomasz Duda,  
To już na pewno wszystko się uda!  
Kończę już swe monologi.  
Brawa dla „Sośnicy” i jej Załogi!

# Polska służba zdrowia jest chora

Coraz dłuższe kolejki do specjalistów. Czasem nawet kompletny brak dostępu w pilnych sprawach. Sprywatyzowana opieka zdrowotna, przez którą jesteśmy często skazani na płatną opiekę – jeśli nas na to stać – to obraz naszego chorego systemu opieki. A będzie tylko gorzej, bo rozwiązania są potrzebne już dzisiaj, a nie robi się w tej sprawie nic.

ŁUKASZ ŁUGOWSKI

Średnia wieku pielęgniarek to prawie 51 lat. Za niedługo będą odchodzić na emeryturę, a i tak jesteśmy krajem, gdzie jest ich najmniej. To wiąże się z coraz gorszą opieką w szpitalach – tak jakbyśmy nie mieli na co narzekać. Marne zarobki pielęgniarek i położnych oraz innych zawodów medycznych (laboranci, ratownicy medyczni, etc) skłaniają raczej do emigracji, a nie do pozostania w Polsce.

Póki płace nie zaczną rosnąć, póty w Polsce opieka będzie marna. Mamy ją okropnie niedoinwestowaną. Bez podwyżek płac i bez porządnego planu wyjścia z sytuacji kryzysowej czeka nas tylko katastrofa i to w starzejącym się społeczeństwie, w którym usługi medyczne będą coraz bardziej potrzebne.

By służba zdrowia była sprawna, nie trzeba wcale gigantycznych nakładów, które zrujniają budżet państwa. Nawet wielokrotnie biedniejsze kraje mają dużo sprawniejszą służbę zdrowia od naszej. Przyczyny dlaczego się tam da, a u nas nie są dwie. Po pierwsze, w tamtych krajach o służbie zdrowia myśli się pokolenia naprzód. Tam, zaczynając od uczelni, kończąc na szpitalach myśli się o tym, ilu lekarzy, pielęgniarek, ratowników medycznych, laborantów, itp. będzie potrzebnych za 5, 10, 20 lat. Kształcą się te zawody w odpowiedniej ilości do zapotrzebowania. Po dru-



Michał Tomaszek

gie kraje, w których nie sprywatyzowano służby zdrowia tak bardzo jak u nas, funkcjonuje ona lepiej. A najlepiej w krajach, gdzie jest to całkowicie publiczną usługą. Nie ma tam prywatnych szpitali, przychodni, czy ubezpieczycieli, bo tam traktuje się prawo do bycia zdrowym bardzo poważnie. Zdrowie to nie towar, którym można handlować.

Niestety w Polsce myśli się inaczej. Przez lata wszystko pozostawiono rynkowi. Rynek miał kształcić lekarzy, rynek miał spowodować, że lekarz będzie dostępny (wystarczy mieć tylko pieniądze). Rzeczywiście jedno się w tym idiotycznym myśleniu powiodło. Ten kto ma kasę, nie narzeka na służbę zdrowia, bo chodzi do lekarza prywatnie i ma go od ręki. Dwadzieścia procent najbiedniejszych Polaków oce-

nia swoje zdrowie kiepsko. Dlaczego z tym nic nie robią? Bo ich na to nie stać. Bo rynek wyklucza najbiedniejszych, utrudnia dostęp dla tych średnio usytuowanych, a tylko bogatym daje możliwość leczenia się od zaraz. Bo prywatna opieka, oddana w ręce rynku to drogie leki, drodzy lekarze, drogie szpitale i kiepska opieka dla większości z nas. Niestety taką drogą poszliśmy w latach 90 i z każdą kolejną reformą, która prywatyzowała coraz więcej obszarów służby zdrowia było tylko gorzej. Gorzej niż w Polsce swoje zdrowie oceniają tylko Estończycy, Grecy, Rumuni i Łotysze.

Ta resztką publicznej opieki zdrowotnej, która posiadamy jest limitowana. Czasy oczekiwania na lekarzy specjalistów ciągle się wydłużają. Na operację zaćmy w Polsce

czeka się 833 dni! W Czechach, do których Polacy jeżdżą się leczyć (i NFZ zwraca za to pieniądze) taka operacja dokonywana jest na drugi tydzień od zgłoszenia, a maksymalny czas oczekiwania na operację nie przekracza 1 miesiąca (30 dni!). Co więcej czeskie kliniki pomagają załatwić formalności z NFZ, czasem załatwiają nawet hotel i dowóz. W oddziałach NFZ do lutego 2017 złożono 17 tys. wniosków o zwrot kosztów leczenia za granicą na kwotę 55 mln złotych. Zwrócono 30 mln. Liczba wniosków wzrasta lawinowo. W całym 2014 roku było ich 160. W 2016 roku aż 10 tys.! A w tym tylko do lutego 17 tys. A tymczasem na endoprotezę biodra w Polsce czeka się 1200 dni. W stanie pilnym około 500. I to pomimo wzrostu nakładów na operacje zaćm i wstawiania endoprotez! Co gorsza ten czas wzrósł, zamiast zmaleć. Samo oczekiwanie na wszczęcie endoprotezy wydłużyło się o prawie 40%, mimo wzrostu nakładów! Ot, to nie wina tylko nakładów na służbę zdrowia – to wina całego chorego systemu, gdzie dokładanie pieniędzy jest jak dokarmianie raka. Szybciej nas to zabije, niż rozwiąże problem.

Potrzebujemy gruntownej przebudowy służby zdrowia. I to od zaraz! W czterech województwach nie ma w ogóle dostępu do endokrynologów, a w zachodniopomorskim na-

-wet do okulisty! Aż w 10 województwach brakuje dostępu do specjalistów od chorób płuc dzieci. Chyba każdy po tych danych ma wrażenie, że każda reforma, która miała skrócić kolejki i rozwiązać pilne problemy służby zdrowia tylko pogarszała sytuację.

Wycofanie liberalnych reform AWS i kolejnych rządów to podstawa naprawy opieki medycznej w Polsce. Musimy wrócić do myślenia o służbie zdrowia jak o najważniejszej usłudze (wspólnie z edukacją i transportem), która należy się każdemu. Służba zdrowia powinna być bezpłatna, dostępna dla każdego od zaraz i tylko i wyłącznie państwowa. Nikt nie powinien być dzielony na bogatszego-lepszego i biedniejszego-gorszego. Przed reformami AWS opieka medyczna należała się każdemu i była finansowana z budżetu. Nikt nie płacił składek NFZ, bo nie było NFZ. Słabo widzieliśmy? Szliśmy do okulisty. Słabo słyszeliśmy? Szliśmy do laryngologa. Nie było potrzeby chodzenia po skierowania. Zaoszczędzało to naszego i lekarzy czasu, zaoszczędzało masę pieniędzy podatników (bo po co płacić za dwie wizyty, jak można było za jedną) i zaoszczędzało niepotrzebnej roboty papierkowej. Dzisiaj brakuje odważnych, którzy podjęliby się trudnej i potrzebnej reformy służby zdrowia i póki tacy się nie pojawią to nie będzie w niej lepiej.



Liczy się nie tylko forsa...

... ale też szacunek i przyzwoitość! - pod takim hasłem odbywały się w Holandii akcje pracowników sektora spożywczego na rzecz zmian w zbiorowym układzie pracy. W jednej z pikiet organizowanych przez związek FNV wzięli udział także działacze „Sierpnia 80”.

36. rocznica tragedii

# Uroczystości rocznicowe na „Wujku”

W sobotę 16 grudnia o godzinie 12:00 przed pomnikiem „Dziewięciu z Wujka”, jak co roku WZZ „Sierpień 80” organizuje obchody upamiętniające zamordowanych górników tej katowickiej kopalni w 1981 roku. Na naszych sztandarach powiewają te ideały, za które dziewięciu górników kopalni „Wujek” oddało wtedy życie. Zapraszamy wszystkie delegacje zakładowe WZZ „Sierpień 80”, członków i sympatyków związku do udziału w uroczystościach rocznicowych. Okażmy pamięć i oddajmy cześć Bohaterom!

**Komisja Krajowa WZZ „Sierpień 80”**

Sytuacja spółki poprawiła się, więc trzeba zrekompensować górnikom utracone zarobki

## JSW będzie płacić

Jastrzębska Spółka Węglowa przywróci zawieszony od 2016 roku niektóre elementy płacowe. Chodzi m.in. o czternastkę i deputat węglowy. Niedawno też związkowcy i zarząd porozumieili się już w sprawie wprowadzenia starych zasad obliczania nagrody barbórkowej, która od tego roku jest wypłacana zgodnie z regulaminami obowiązującymi w 2014 r., a więc na zasadach korzystniejszych niż w latach 2015 i 2016. We wrześniu tego roku załoga otrzymała także 4,3 tys. zł jednorazowej nagrody.

W porozumieniu zawartym we wrześniu 2015 r. wstrzymano m.in. czternastki, deputaty węglowe, czy premie BHP. Porozumienie dawało możliwość skrócenia okresu obowiązywania zawieszenia wypłaty niektórych składników wynagradzania w przypadku zmiany sytuacji ekonomicznej JSW. I tak się właśnie stało.

Pracownicy w latach największego kryzysu, gdy spółka balansowała na granicy niewypłacalności, włożyli wielki wysiłek w uratowanie firmy. W dużej mierze dzięki ich wyrzeczeniom płacowym udało się wyjść na prostą. Pod koniec ubiegłego roku sytuacja spółki poprawiła się, dlatego chcieliśmy częściowo zrekompensować załodze utracone zarobki – powiedział prezes JSW Daniel Ozon. – Trudno dziwić się związkom zawodowym, że wystąpiły do nas z postulatem przywrócenia części zawieszonych świadczeń pracowniczych, gdyż taką możliwość dawało im porozumienie w przypadku poprawy sytuacji finansowej spółki – zaznaczył prezes.

W pierwszych dziewięciu miesiącach JSW wypracowała zysk netto wysokości 1,79 mld zł, podczas gdy w tym samym okresie minionego roku odnotowała stratę w wysokości 286,4 mln zł.

PB

## Górnictwo nie wybacza żadnych błędów

Niestety nie udało się nam znacząco podnieść wynagrodzeń w górnictwie. Daleko też jesteśmy od wynegocjowania układu zbiorowego pracy w Polskiej Grupie Górniczej. A to w tej chwili najważniejsze wyzwania stojące przed tą spółką, bo za chwilę górnictwo samo się zlikwiduje przez brak chętnych do pracy w tym zawodzie - podkreśla w rozmowie z portalem WNP.pl Bogusław Ziętek, przewodniczący „Sierpnia 80”.

**Powoli zbliżamy się do końca 2017 roku. Jaki on był dla górnictwa?**

- Jest dużo rzeczy, które w tym roku górnictwo może zapisać po stronie pozytywów. Najważniejsze z nich jest umocnienie się pozycji Polskiej Grupy Górniczej, wchłonięcie przez nią kopalń Katowickiego Holdingu Węglowego i wydaje się stabilne zaangażowanie energetyki w tę spółkę.

Bez wątpliwości pozytywnie rozwija się również sytuacja w Jastrzębskiej Spółce Węglowej, której wartość znacząco wzrosła. Spółka przynosi ogromne zyski, a już wkrótce zwróci część pieniędzy pracownikom, przyjmując nowy układ zbiorowy pracy, w którym powrócą zawieszony w poprzednich latach elementy wynagrodzenia.

Pozytywne jest również to, że rząd twardo postanowił negocjować pozycję naszego węgla w miksie energetycznym Polski na forum unijnym. Mamy poważne szanse, że batalia ta zakończy się dla nas sukcesem, a więc przed górnictwem staną ogromne możliwości rozwoju.

**A co zapisałby Pan na minus?**

- Niestety nie udało się nam znacząco podnieść wynagrodzeń w górnictwie. Daleko też jesteśmy od wynegocjowania układu zbiorowego pracy w Polskiej Grupie Górniczej. A

to w tej chwili najważniejsze wyzwania stojące przed tą spółką, bo za chwilę górnictwo samo się zlikwiduje przez brak chętnych do pracy w tym zawodzie.

Nie udało się również wypracować formuły dalszego funkcjonowania takich kopalń jak „Makoszowy” i „Krupiński”. A szkoda, bo tego węgla nam dzisiaj brakuje.

Największym jednak dla mnie rozczarowaniem jest jeszcze coś innego...

**A co takiego?**

- Tym rozczarowaniem jest postawa niektórych śląskich samorządowców, którzy za wszelką cenę chcą szkodzić śląskim kopalniom, nie rozumiejąc, że w ten sposób podcinają gałąź, na której sami siedzą.

Reasumując: przed górnictwem stoją wyzwania, którymi musimy się zająć w najbliższym czasie. Ale to nie jest już czas staczania się w przepaść po równi pochyłej, jak było to za poprzedniej władzy.

**Realizacja inwestycji to obecnie w branży priorytet?**

- Niewątpliwie czeka nas teraz okres ogromnych inwestycji, które trzeba zrealizować dla dalszego poprawnego funkcjonowania górnictwa. Chcę tu przypomnieć, że wkrótce ruszają dwa nowe bloki energetyczne w Elektrowni Opolu, a w ciągu kolej-

nych kilku lat następne. Bez inwestycji zabraknie nam węgla.

Niestety już w tym roku mieliśmy z tym kłopot, bo na przykład Polska Grupa Górnicza zaangażowanie w zakresie robót przygotowawczych ma na poziomie siedemdziesięciu kilku procent.

Jeżeli do tego dołożymy problemy, jakie pojawiają się z pozyskiwaniem nowych złóż - między innymi w przypadku kopalni „Ziemowit” złóż Imielin Północ, czy zakwestionowanego wydobycia na trzech ścianach kopalni „Pokój” w Rudzie Śląskiej, to widzimy, jak duże wyzwania nadal stoją przed polskim górnictwem.

**Zwrócił Pan uwagę na potrzebę realizacji inwestycji w polskich kopalniach. Ale czy nie będzie w tym zakresie problemu z wykonawstwem?**

- Oczywiście jest tu problem. Dlatego, że nie mamy kim pracować nie tylko w kopalniach, ale również w firmach świadczących usługi na ich rzecz. Musimy wydobywać węgiel coraz głębiej, w coraz trudniejszych warunkach, a górnictwo nie wybacza żadnych błędów. Ale ja wierzę, że z tym sobie poradzimy, bo wiem to zależy tylko od nas. Trzeba dokonać kilku roszad personalnych, ale w górnictwie jest dość znających się na rzeczy ludzi, którzy potrafią stawić czoła takim wyzwaniom.

niom.

Wystarczy tu podać przykład kopalni „Sośnica” należącej do Polskiej Grupy Górniczej, która na przestrzeni ostatnich 10 lat była jedną z najgorszych kopalń w polskim górnictwie. A za 9 miesięcy tego roku wypracowała prawie 120 mln zł zysku netto.

Warunek jak zawsze pozostaje ten sam. Trzeba podnieść wynagrodzenia w górnictwie i wyciągać wnioski - nie czekając, aż sytuacja stanie się beznadziejna. To, co w moim odczuciu jest najgroźniejsze dla branży, znajduje się poza górnictwem.

**A mianowicie?**

- To przejście procesów koncesyjnych, które czeka praktycznie wszystkie kopalnie. Nie chodzi o proste wydłużenie koncesji, lecz ich poszerzenie i pogłębienie, co może napotkać trudności w związku z wrogą wobec branży polityką unijną i powiększającą się modą na szkolenie górnictwu, która sięgnęła nawet niektórych śląskich samorządowców.

Inne zagrożenie związane jest z polityką UE, która wymusza na bankach nieangażowanie się w inwestycje węglowe, co jest skandaliczną praktyką lobbowania na rzecz wielokrotnie droższej energii odnawialnej i rosyjskiego gazu.

Rozmawiał Jerzy Dudała

# Zmiany w rządzie

Rekonstrukcja rządu, o której mówiło się od dwóch lat (czyli od jego powstania), będzie miała miejsce. Jako pierwsza ze stanowiskiem pożegnała się premier Beata Szydło. Jej miejsce zajął dotychczasowy wicepremier Mateusz Morawiecki.

PATRYK KOSELA

Skład przyszłego rządu ma być znany minimum za kilkanaście dni. Dlatego pytamy co zmiany w rządzie oznaczają dla społeczeństwa, świata pracy i poszczególnych grup zawodowych. Odpowiedzi nie są oczywiste.

Beata Szydło jako człowiek z „Polski powiatowej” i córka górnika cieszyła się dużym poparciem i sympatią Kowalskich i Nowaków. Mieszkała nie w wielkim mieście, ale na górniczym terenie Brzeszcz, znanych głównie z kopalni o tej samej nazwie. Przez wiele lat była samorządowcem. Teraz zastąpić ją ma człowiek elit finansowych. Mateusz Morawiecki - premier z Wrocławia. Morawiecki pochwalił się może kilkoma dyplomami polskich i zagranicznych uczelni. 8 lat kierował bankiem BZ WBK, gdzie dziennie(!) zarabiał blisko 10 tys. zł, a rocznie ponad 3 miliony. Nadal jest akcjonariuszem tego banku, posiadającym blisko 14 tysięcy akcji. Co ciekawe, w 2010 r. powołano go w skład Rady Gospodarczej przy premierze Donaldzie Tusku. Tak, tym Tusku z tej Platformy Obywatelskiej! Morawiecki to typowy liberał. Krzywił się, gdy rząd Szydło wprowadzał dobre społecznie programy jak 500+, czy gdy obniżał wiek emerytalny. Wiadomym jest, że popadł w konflikt z minister pracy Elżbietą Rafalską.

Minister rodziny, pracy i polityki społecznej może być najmniej pewna funkcji w przyszłym rządzie Morawieckiego. Szkoda! Bo wprowadziła stawkę godzinową pracy i opowiadała się za cyklicznym wzrostem płacy minimalnej. Wzięła się za umowy śmie-

ciowe i chciała wzmocnić Państwową Inspekcję Pracy. Morawiecki jest orędownikiem zrobienia z Polski jednej wielkiej strefy ekonomicznej. Jakie warunki pracy i płacy są w takich strefach – powszechnie wiadomo. Dlatego strefy te ruch związkowy nazwał Specjalnymi Strefami Wyzysku.

Spekulacje medialne mówią natomiast, że w rządzie „premiera z Wrocławia” zostanie minister energii Krzysztof Tchórzewski. Zdaniem portalu wysokienapiecie.pl, utrzymanie stanowiska gwarantuje Tchórzewskiemu bliska znajomość z prezesem PiS Jarosławem Kaczyńskim. Może jednak nie obyć się bez iskrzenia na linii prezes Rady Ministrów-minister energii. Jak wiadomo, minister Tchórzewski jest orędownikiem możliwie najdłuższego trwania polskiej energetyki przy węglu. Mocno zabiega o budowę nowych bloków węglowych. Mateusz Morawiecki jak typowy finansista, musi mieć zgadzające się ze sobą cyferki, najlepiej spisane w programie do slajdów Power Point, które namiętnie później puszcza. Dla Morawieckiego, który jest też maniakiem innowacyjności, tradycyjne górnictwo wydaje się być przestarzałe, archaiczne – dlatego chce stawić na... górnictwo kosmiczne. Nie, to nie jest żart. Dla górnictwa węgla istnieje zagrożenie dalszego przekazywania zakładów do Spółki Restrukturyzacji Kopalń i obcinania środków na inwestycje. Mimo, że nasze kopalnie w końcu zaczęły zarabiać, w dalszym ciągu muszą inwestować, aby zarabiać jeszcze więcej. Kopalnia to nie piekar-

nia i każdy szef rządu musi to wiedzieć. Jeśli Mateusz Morawiecki jeszcze tego nie pojął, to może przypomni mu to prezes Kaczyński wraz z ministrem Tchórzewskim. I w tym cała jest nadzieja.

Już wcześniej mówiło się, że przy rekonstrukcji rządu dojdzie do połączenia, a właściwie włączenia Ministerstwa Środowiska do Ministerstwa Energii. To byłoby dobre rozwiązanie. I za to należy trzymać kciuki.

Rekonstrukcja rządu to szansa na pozbycie się fatalnego, nieudolnego ministra zdrowia Konstantego Radziwiłła. Nie ma grupy zawodowej pracującej w ochronie zdrowia, która by nie protestowała. Kolejki miały zniknąć, a nie zniknęły. Ceny leków do ratowania życia (w tym życia dzieci) rosną w zastraszającym tempie. Program bezpłatnych leków dla seniorów okazał się niewypałem, bo znalazły się na nim nie te leki, których najbardziej Polkom w wieku 75+ potrzeba.

Ciekawe są też losy szefowej Ministerstwa Edukacji. Rozbudzono nadzieje nauczycieli na podwyżki płac, których wciąż nie widać. Protestuje już teraz nawet „Solidarność”, spolegliwa wobec tego rządu.

Dziś to oczywiście jedynie spekulacje. Jak będzie, należy poczekać do ogłoszenia składu nowego rządu i do pierwszych decyzji zarówno nowego premiera, jak i nowych ministrów. Lepiej być pozytywnie zaskoczonym niż nie mile rozczarowanym.



Sobotnia, zasłużona karczma piwna górników z „Sośnicy”. Zdjęcia: Krzysztof Mordasiewicz

## 100 lat i kolejne 100 lat!

Kopalnia „Sośnica” obchodzi stulecie swojego istnienia. Lepszego prezentu niż tego-roczone wyniki nie mogła sobie zrobić. Ten rok jest dla kopalni przełomowy. Po latach szorowania po dnie, kopalnia wychodzi na prostą. I to w jakim stylu!

Za 10 miesięcy tego roku kopalnia wypracowała 120 mln złotych czystego zysku. To jeden z najlepszych wyników wśród kopalń PGG, choć jeszcze w połowie roku nie wiadomo było czy kopalnia będzie dalej istniała. Na poważnie rozważano niezbrojne nowe ścian. Okazuje się jednak, że kopalnia daje sobie radę i broni się wynikami. 120 mln czystego zysku to nie wszystko.

„Sośnica” jako jedna z wielu kopalń wykonała nałożone na nią zadania produkcyjne. Wydobyte nie odbywa się kosztem zaniedbania

robót przygotowawczych. Dlatego kopalnia ma bardzo dobre perspektywy na przyszłość. Wiele zależy jednak od decyzji, które są poza zasięgiem kopalni. Chodzi o nowe złoża i nową koncesję na wydobycie, która pozwoli kopalni fedrować przez wiele lat. „Sośnica” jest do tego przygotowana. Wydobywa węgiel, sprzedaje go po bardzo dobrych cenach, realizuje roboty przygotowawcze, ma świetną Załogę i dobre kierownictwo. Wszystko to sprawia, że pracownicy kopalni mogą z nadzieją patrzeć w przyszłość. Nie ma mowy, aby ktoś ośmielił się likwidować kopalnię, która tak dobrze broni się swoimi wynikami.

Należą się słowa uznania, wszystkim którzy się do tego przyczynili. Przede wszystkim całej Załodze kopalni. Kolejnych stu lat z okazji jubileuszu!

**Bogusław Ziętek**

## „Wieczorek” i „Śląsk” do SRK

To koniec kopalni Ruch „Śląsk” należącej do KWK „Wujek-Śląsk”! Rudzki zakład zostanie przekazany do Spółki Restrukturyzacji Kopalń. – Ostatnia tona do końca roku – powiedział 8 grudnia w Radiu Piekary prezes Polskiej Grupy Górniczej, Tomasz Rogala. 1 stycznia 2018 roku zakończona ma być produkcja na Ruchu „Śląsk” choć ten ma jeszcze pokłady dobrego węgla. Panują tam jednak trudne warunki geologiczne.

W pierwszym kwartale 2018 r. do SRK przekazana ma zostać także katowicka kopalnia „Wieczorek”. Los tej kopalni przesądzony był od dłuższego czasu z powodu braku węgla.

PGG zapewnia, że wszyscy pracownicy likwidowanych kopalń znajdą zatrudnienie w innych zakładach spółki.

RRK